

# Końca podwyżek na razie nie widać

- Tylko w ostatnich tygodniach podrożały pieczywo, masło, cukier i słodycze. Coraz droższa jest benzyna, a wczoraj wzrost cen zapowiedzieli producenci nabiału, wędlin i napojów. Skąd tyle podwyżek?

- Powodów jest kilka. Po pierwsze, nasz rynek jest uzależniony od zagranicy, skąd importujemy wiele produktów oraz surowców. Kiedy tam coś idzie nie tak, kłopoty odbijają się na Polsce. I tak, np. ze względu na niedawne susze w Rosji, dzisiaj mamy droższe zboża, a co za tym idzie, płacimy więcej za pieczywo. Druga sprawa to rosnący popyt na pewne produkty. Zgodnie z zasadami ekonomii, zawsze, kiedy jest duże zapotrzebowanie, producenci starają się wykorzystać moment i zarobić na towarze jak najwięcej. Tak jest teraz np. z cukrem. Zresztą Polacy sami nakręcają spiralę podwyżek. Panika w sklepach i kupowanie na zapas to woda na młyn producentów. Podnoszą ceny o więcej niż powinni, bo wiedzą, że cukier i tak się sprzeda.



Rozmowa z dr. ARCHIWUM  
**TOMASZEM SOLIŃSKIM, ekonomistą z Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie**

Rozmawiał  
**Bartosz Gubernat**

- Ale zapasów paliwa nikt nie robi, a mimo tego tankujemy coraz drożej.

- Tutaj powody podwyżek są nieco inne. Przede wszystkim chodzi o zamieszanie na Bliskim Wschodzie i w Afryce. Gdyby Libia była małym eksporterem paliwa, pewnie kierowcy nawet nie odczuliby podwyżek. A ponieważ jest mocnym graczem, wprowadziła mnóstwo zamieszania na światowych rynkach.

- Kiedy można się spodziewać stabilizacji cen?

- Niestety nie prędko. Z ekonomicznego punktu widzenia w tej chwili jedna podwyżka rodzi kolejną. Bo kiedy rosną ceny paliw, drożeją koszty transportu do sklepów, a wyższe koszty energii odbijają się na rosnących kosztach produkcji większości produktów, z których korzystamy na co dzień. Taka sytuacja jest bardzo niepokojąca. Bo jeśli ludzie nie będą wydawać pieniędzy, dojdzie do załamania w gospodarce. ●